

o. Krzysztof Gierat CMF

POSŁUSZEŃSTWO ZAKONNE

„Panie, zechciej przyjąć całe moje życie:
Moją pamięć,
Mój rozum
I całą moją wolę.
Daneś mi wszystko,
Czym jestem i co posiadam.
Tobie to wszystko powierzam.
Rozporządzaj tym według Twojej woli.
Daj mi jedynie Twoja miłość i łaskę.
Dzięki nim będę wystarczająco bogaty
I nie będę pragnął niczego więcej” (św. Ignacy)

Ta modlitwa jest kwintesencją ślubu posłuszeństwa. W dzisiejszym świecie posłuszeństwo nie jest postawą poszukiwaną. Na pierwszy plan wśród ludzkich pragnień wysuwa się nie-
skrepowana wolność, swoboda, możliwość pełnego decydowania o sobie, czy uniezależnienia się od kogokolwiek, możliwość twórczego realizowania własnego życia. A jednak posłuszeństwo jest rzeczywistością, która jest obecna w życiu każdego człowieka. Pan Bóg wzywa wszystkich do życia w posłuszeństwie woli Bożej. Dla każdego jednak rodzaju prawdziwego posłuszeństwa fundament jest wspólny, a jest nim **miłość**.

I. Posłuszeństwo chrześcijańskie

Posłuszeństwo, aby było chrześcijańskie, musi być najpierw ludzkie. Jako istoty rozumne, wolne możemy wybierać w spo-

sób wolny i kształtować swoje życie w duchu posłuszeństwa, aby zachować porządek, umacniać wspólne wartości. Posłuszeństwo ludzkie ma na celu sprawne funkcjonowanie społeczności. W posłuszeństwie religijnym wszystko natomiast, co ludzkie, jest objęte wiarą, jest ono odpowiedzią na Bożą miłość. Jest ono oparte na innym systemie wartości: na woli Ojca i planach opatrności, a nie tylko na woli ludzkiej i na takim obrazie samego siebie, w którym nie jesteśmy ani panami własnego losu, ani też niewolnikami ograniczeń własnych lub innych ludzi.

II. Ślub posłuszeństwa

Rada posłuszeństwa zakłada wprawdzie wszystko, czego domaga się posłuszeństwo ludzkie i chrześcijańskie, ale ma też rysy właściwe tylko sobie. Ślub posłuszeństwa jawi się jako prosty drogowskaz do świętości. Chodzi o to, by w codziennym życiu odpowiadać sobie na pytanie: czego Bóg oczekuje ode mnie w tej konkretnej sytuacji? Czego chce mnie nauczyć? Gdzie chce mnie posłać? Posłuszeństwo zakonne jest więc nowe w swojej postawie, w swoim głębszym zwróceniu się do Chrystusa, w swej całkowitości, poprzez to, że jest:

- publiczną obietnicą takiego rodzaju posłuszeństwa;
- szczególnym środkiem doskonalenia miłości;
- powołaniem dla Kościoła i całego świata poprzez zupełną dyspozycyjność, wolną od jakichkolwiek więzów;
- oddaniem całej egzystencji do dyspozycji Boga, bez dokładnej wiedzy o tym, jak własny dar zostanie wykorzystany;
- zobowiązaniem do życia ewangeliczną komunią w całej jej głębi, we wspólnocie i według wspólnoty, która jest owocem Ewangelii i „powołania” wiary;
- obejmuje dar z każdego rodzaju aktywności – to, kim jesteśmy i to, co robimy; wszystkie akty wewnętrzne i zewnętrzne;
- jesteśmy posłuszni z powodu miłości do Chrystusa, miłości bezinteresownej i poświęcenia.

III. Praktyka posłuszeństwa zakonnego

1. Poprzez posłuszeństwo zakonne szukamy woli Bożej:

- **w konstytucjach, regulach, statutach** – są one ukonkretnieniem Ewangelii dla osób zakonnych. Przełożony jest ich oficjalnym gwarantem i interpretatorem. Polecenia przełożonych nie mogą więc być przeciw Konstytucji i bez związku z nimi. Konstytucje mają za zadanie ustawicznie przypominać osobie zakonnej cel powołania, otrzymany charyzmat i drogę, jaką ma kroczyć, by nim wiernie żyć. Osoba zakonna, będąc osobiście odpowiedzialna za swoje powołanie, jest jednocześnie odpowiedzialna za przyswajanie sobie ducha Konstytucji. Każdy zakonnik ma stawać się ich żywym wcieleniem.
- **w życiu Kościoła** – pośrednictwo Kościoła w zatwierdzeniu reguły sprawia, że na mocy naszego ślubu posłuszeństwa mamy być posłuszni także Kościołowi i tym, którzy w Kościele sprawują władzę i są wyrazicielami woli Bożej.
- **w życiu wspólnoty** – moim Kościołem, w konkretach dnia codziennego staje się moja wspólnota.
- **w poleceniach przełożonego** – w strukturach życia zakonnego przełożony jest osobą, która pośredniczy w woli Bożej, która – z Bożą dobrocią, ale także w sposób konkretny – kieruje działaniami osób i zachowaniem się instytucji. Przełożony to osoba, która ma być wiernym pośrednikiem woli Boga. Przełożony również musi umieć powiedzieć: *Non mea voluntas, sed tua fiat*. Nie mówi: „ja tak chcę”. Ale raczej: „Pan pragnie tego od ciebie i ode mnie”. Umie dawać polecenia, które jemu samemu się nie podobają, ale podobają się Bogu, którego wolę odkrywa, interpretuje.

2. Posłuszeństwo zakonne posiada dwie podstawowe cechy.

Jest:

A. Nadprzyrodzone – nieustanne odniesienie posłuszeństwa do Boga.

B. Całkowite – bierze w nim udział rozum, wola i serce.

W praktyce posłuszeństwo takie jest:

- **czynne** – przełożony podejmuje decyzje, ale ja mam je odpowiednio zrealizować, angażując całego siebie;
- **świadome i odpowiedzialne** – zakonnik nie jest martwym narzędziem w ręku przełożonych;
- **współodpowiedzialne** – autentyczne posłuszeństwo angażuje nie tylko całego człowieka, ale wszystkie osoby będące we wspólnotcie;
- **dobrowolne i wolne** – posłuszeństwo jest konsekwencją wolnego pójścia za Chrystusem: „Jeśli chcesz...”;
- **ukierunkowane na królestwo Boże** – to oznacza poszukiwanie mądrości nie z tego świata... Pozwalamy prowadzić się przez wiarę, co wymaga także wrażliwego serca, które stale rozróżnia między dobrem a złem;
- **stałe i stabilne w obiektywnym rozpoznawaniu** – sumienie zakonnika zawsze stara się rozeznaczyć przez dialog z przełożonym, z członkami grupy, wspólnoty, z konstytucjami, z Kościołem, z własną wewnętrzną dyspozycją oraz z własnym ukierunkowaniem psychospołecznym, jaka decyzja realnie pokrywa się z wolą Ojca odnośnie do mojej osoby;
- **umiejętnym słuchaniem** – ani przełożeni, ani podwładni nie są w stanie obiektywnie i ze względną pewnością rozeznaczyć tego, co służy ich własnemu czy innych dobru duchowemu, jeśli nie otworzą swych serc przed drugimi w przyjacielskim i synowskim duchu (LG 20; 24; 27);
- **w dialogu** – wspólnotowe rozeznawanie woli Bożej, co nie zwalnia przełożonego od decyzji, a podwładnych od słuchania. Sam dialog musi być szczery, otwarty, bez uprzedzeń;
- **uznawaniem wartości jednostki** – tak podwładni jak i przełożeni muszą mieć świadomość swego ubóstwa, tzn., że sami, w pojedynkę nie są często w stanie zobaczyć w całej pełni ani wspólnego dobra. Oznacza to, że trzeba wzajemnie uznać

swoją wartość, wzajemnie się akceptować i umieć przyjąć, aby inni mogli być różni ode mnie;

- **komplementarne (dowartościowanie dobra wspólnego)** – każdy, w wierze i radości, respektując i doceniając kompetencje drugiego, będzie pragnął wspólnoty z innymi, aby na nowo rozpoznać i potwierdzić. własne charyzmaty i posługi dla dobra Kościoła czy Zgromadzenia. Wspólnie zaczynamy się pytać nie o to, czego pragnie wspólnota, ale czego Bóg spodziewa się po niej;
- **utożsamiające się z wartościami ewangelicznymi** – musimy nie tylko uwierzyć w wartości ewangeliczne, ale uzgodnić nasze osobiste ideały z wartościami Chrystusa, Kościoła i wspólnoty.

IV. Cztery wymiary posłuszeństwa zakonnego

1. Chrystologiczne: posłuszeństwo Chrystusa jest posłuszeństwem z miłości, bo jest posłuszeństwem synowskim. Jezus jest posłuszny jako Syn. Jego posłuszeństwo (synowskie oddanie się Ojcu z miłości) jest dla nas nie tylko wzorem do podziwiania, ale życiem do naśladowania. Nasze posłuszeństwo jest zrozumiałe jedynie w posłuszeństwie Chrystusa.

2. Eklezjalne: posłuszeństwo zakonne jest konsekracją osoby dla dobra całego Kościoła. Ślub posłuszeństwa czyni nas znakiem Kościoła.

3. Eschatologiczne: ślub posłuszeństwa wyprowadza nas poza naturę. Podjęty ze względu na Królestwo niebieskie jest świadectwem wieczności.

4. Ascetyczne: posłuszeństwo zakonne jest rzeczywistym uczestnictwem w krzyżu Chrystusa; jest związane z ofiarą, z wyrzeczeniem. Bądź wola Twoja (chcę szukać tylko woli Bożej). Ofiaruję Ci Boże moją wolę.

V. Nadużycia w posłuszeństwie

Wygodnictwo – np. fizyczne, unikanie wysiłku, trosk, ocenianie poleceń według kryterium wygody.

Nadmierna przedsiębiorczość – są zakonnicy, którzy są zawsze w biegu, potrzebują pracy, mówienia, działania. Najprawdopodobniej pozostawia im to mało czasu i możliwości na przebywanie z Bogiem, słuchanie Jego głosu, także przez przełożonych. Własne plany i przedsięwzięcia stają się celem życia.

Przypodobanie się – oznacza ono akceptację polecenia lub napomnienia głównie dla uniknięcia kary lub otrzymania nagrody.

Brak wewnętrznej identyfikacji – dzieje się to wówczas, gdy jesteśmy posłuszni regule lub poleceniu przełożonego ze względu na korzyści społeczne, jakie mogą nam przyspaść, a nie ze względu na wartość normy związanej z poleceniem.

Uzależnienie – jestem posłuszny z powodu wsparcia, troski, więzi czy zainteresowania, które mogę otrzymać od przełożonego.

Nieufność – względem siebie, swoich własnych zdolności intelektualnych, brak wiary w możliwość stania na własnych nogach oraz względem innych – w ich autentyczną zdolność i dobrą wolę życia w dialogu, szacunku i poszukiwaniu woli Bożej.

Dominacja – zdarzające się surowe obsesyjne polecenia przełożonego (czasem również i podwładnego!). Chęć panowania może być także zaobserwowana u tych, którzy nalegają, aby wszyscy maszerowali w tym samym rytmie i tą samą drogą. Oni zapominają, że nie wszyscy członkowie wspólnoty mają te same dary Ducha Świętego.

Nieuczciwość w dialogu – trzeba zawsze wskazywać całą prawdę, nie półprawdy zawierające niektóre tylko aspekty, podczas gdy to, co zasadnicze zostaje przemilczane. Dialog musi być otwarty, bez usiłowania usłyszenia tylko tego, co chce się usłyszeć.

Unikanie urazu – takie posłuszeństwo jest pasywną uległością po to, aby mieć „święty spokój” i uniknąć urazu. Można nie podejmować inicjatywy z obawy popełnienia błędu albo z lęku przed krytyką, albo drżąc o swoje bezpieczeństwo. Tacy bardzo często godzą się na przeciętność, łatwiznę, byle tylko zachować komfort i wygodę.

Indywidualizm – jeśli indywidualizm oznacza „rozeznawanie dla siebie samego”, według własnych potrzeb, interesów i charyzmatów, wtedy może on łatwo stać się egocentryzmem.

Posłuszeństwo dyscyplinarne – suche zachowywanie regułaminu, bez odniesienia do Chrystusa.

Posłuszeństwo wybiórcze – zależne od sentymentów i prywatnych interesów.

Przekonanie o własnej sprawiedliwości – naleganie, by każdy myślał tak jak ja, stał się do mnie podobny, np. przez forsowanie mojego stylu pobożności lub idei apostoelskich, co zawsze jest zubożaniem samego siebie i drugih.

Narcyzm – wpatrzenie tylko w siebie, w swoje plany, wizje, idee. Takie osoby będą używać ślubu posłuszeństwa: 1) jako przełożeni, by zrealizować swoje plany i wizje oraz udowodnić, jak są wspaniali; 2) jako podwładni, by ukazywać ich prawa i zasługi w celu otrzymania „pozwoleń”, które dadzą im możliwość zrealizowania pragnienia osobistego sukcesu. Ich motto zupełnie nieświadomie brzmi: „Chlubimy się w sobie, nie w Panu” – por. 1Kor 1,31).

Brak wiary – wiara jest pewnością, że Bóg jest obecny w każdym poruszeniu naszego istnienia, w każdej osobie, w każdym wydarzeniu, że prowadzi nas do końca. Każde przedsięwzięcie lub plan, który nie wypływa z ducha głębokiej wiary, jest działaniem czysto ludzkim. Nie ma nic wspólnego z tym poddaniem się, które ma charakteryzować ślub posłuszeństwa.

Zaparcie się:

- celów instytutu – posłuszeństwo ślubujemy Bogu przez Kościół w ramach określonej wspólnoty, z jej własnym charyzmatem i konkretnymi celami. Jeśli zakonnik z własnej woli, bez aprobaty i pozwolenia przełożonego kieruje swoje wysiłki i istnienie ku czemuś, co znajduje się poza celami instytutu, nie kroczy drogą posłuszeństwa, jak ślubował w dniu swojej profesji;
- zobowiązania przyjętego w życiu zakonnym – ma to miejsce, gdy ktoś twierdzi, że jest posłuszny z innych motywów, jak np.: „prawo kanoniczne to nakazuje”; „normy są mądre”; „Kościół tego pragnie”; „ludziom podoba się ten sposób działania”; „hierarchia tak ustaliła” etc. Motywacja taka opiera się na prawdach tylko częściowych, prawie wyłącznie na zwykłych, ludzkich sferach naszej egzystencji. Posłuszeństwo traci w tym wypadku bogactwo swego pełnego wymiaru w Chrystusie, a zobowiązanie zostaje zawężone;
- z powodów prawa – „prawa” nie istnieją wyłącznie z ludzkich przyczyn, lecz po to, aby uwolnić osobę od niej samej, aby mogła ona żyć na tym poziomie miłości, który ma swoje granice wyłącznie w wiecznej miłości i jedności z Ojcem.

Racjonalizacja – to próba usprawiedliwienia swego lub czyjegoś zachowania przez podawanie przyczyn zewnętrznym możliwych do przyjęcia.

Zazdrość – niekiedy słyszymy: „tamten może chodzić dokąd chce, robić to, na co ma ochotę, mieć to czy tamto, tymczasem ja muszę ciągnąć ten cały kram”. Ten rodzaj komentarza ujawnia gorycz i egocentryzm, niesmak z powodu posłuszeństwa i wyobcowanie w stosunku do podstawowego znaczenia, jakie ma dla mnie wola Boża. Kiedy musimy porównywać się z drugimi, zostaje zatracone Chrystusowe prawo miłości: „daję wam nowe prawo... nie oko za oko albo ząb za ząb”.

VI. Środki do wzrostu w posłuszeństwie

Wychowanie do słuchania Boga.

Praktyka nieustannego rozpoznawania woli Bożej („Mów Panie, bo sługa twój słucha”).

Wyjaśnianie motywacji (świadoma i jasna motywacja powołaniowa stanowi podstawę osobistych wyborów osoby powołanej).

Uwrażliwienie się na misję (konkretna praca ewangelizacyjna zgodna z misją zgromadzenia).

Wyrzeczenie – nie będziemy nigdy zdolni jako zakonnicy do wyrzeczenia się własnej woli w wielkich sprawach, jeśli nie nauczymy się przedtem mówić „nie” małym pragnieniom i poruszeniom dnia codziennego.

Bezinteresowna służba – tj. postawa bezinteresowności względem Chrystusa, Kościoła i wspólnoty. To jest pragnienie dobra drugiego ponad moje własne.

Jasny obraz wartości – wartości Chrystusowe i własne ideały. Chodzi także o ideały własnego Zgromadzenia zaw. w konstytucjach, tradycji zgromadzenia, pismach, listach wyższych przełożonych, itp.

Modlitwa i medytacja – jeśli chcę robić postępy w rozeznawaniu, dialogu i samo poddaniu się, to muszę być człowiekiem modlitwy. Najpierw dialog z Bogiem...

Nauczyć się słuchać innych.

Pamiętać o duchowych potrzebach Kościoła.

Pamiętać o potrzebach wspólnoty lokalnej.

Pamiętać o potrzebach całej osoby – czasem zbyt koncentrujemy się tylko na aspektach zewnętrznych: gdzie ktoś się znajduje, jak jest ubrany, jak mówi, co robi..., zapominając czasem o wewnętrznych aspektach osoby. Tymczasem o nie przede wszystkim chodzi.

Wzorem naszego posłuszeństwa, jego prostoty, jest Maryja. Posłuszeństwo Maryi jest konkretnym wyrazem odpowiedzi,

której udzieliła Bogu w miłości. Wiedziała, że posłuszeństwo musi być skuteczną gotowością, by pozwolić upodobnić się do Jezusa, aż po Jego Mękę. Maryja pozostaje na zawsze doskonale przeźroczystą dla słowa Bożego.

Pytania:

- Czy pogłębiam znajomość Reguł, Konstytucji?
- Jak patrzę na decyzję przełożonego: oczyma wiary, czy ludzkimi?
- Czy potrafię słuchać współbraci ?